

Optymalizacja „pandemicznej” rzeczywistości...

14 marca 2021

I tak oto w III RP, tym bękarcie „okrągłego stołu”, poczułem się jak Żyd w III Rzeszy. Wiadomo, rasa niższa, zawszony, z długim nosem i wyłupiastymi oczami. Typ, którego trzeba unikać i trzymać go na dystans. W sklepie sieci RTV Euro AGD, w którym chciałem zakupić pewną drobnostkę, nie zostałem obsłużony. Młody sprzedawca powiedział, że będzie ze mną rozmawiał dopiero jak założę maskę, gdy odmówiłem, stwierdził, że w tej sytuacji nie mogę zrobić zakupów. Gdy dopytałem go czy mówi serio, twierdząco kiwnął głową. Na moją uwagę, że chyba pora zakładać opaski z Gwiazdą Dawida, odpowiedział – nie zrozumiawszy pewnie historycznej aluzji – że zaraz zawoła kierownika. Odwiodłem go od tego zamiaru i opuściłem RTV Euro AGD – zresztą chyba niemiecką sieć. Zakupy zrobiłem parędziesiąt metrów dalej, w innym sklepie, gdzie nikt nie robił żadnych problemów, choć 99 procent wszystkich klientów nosiło na twarzach mocno już, w wielu przypadkach, sfatygowane szmatki.

Gdy człowiek osobiście doświadczy uczucia bycia „trędowatym”, z tym większą siłą dociera do niego świadomość, z jakim pietyzmem realizuje się proroctwo Apokalipsy św. Jana: „(...) i sprawi, że wszyscy: mali i wielcy, bogaci i ubodzy i wolni i niewolnicy będą mieli cechę na swojej prawej ręce albo na czołach swoich i żeby nikt nie mógł kupować ani sprzedawać tylko ten co ma cechę, albo imię bestii, albo liczbę jej imienia. Tu jest mądrość. Kto ma rozum niech rozrachuje liczbę bestii. Albowiem jest to liczba człowieka, a liczba jego 666” (Ap. 13, 16-18. Przekład o. Jakub Wujek TJ).

Obserwując bieg wydarzeń wydaje się, że ta „pandemiczna” machina została rozpędzona do takiego stopnia, że ciężko będzie ją zatrzymać. Mutacja wirusa goni mutację, szczepionka

goni szczepionkę. Na ich przykładach widać, jak bezwzględna staje się walka o zabezpieczenie naszych portfeli przez tych, którzy na „pandemii” mogą zarobić miliardy. Ale machina, póki co pracuje bardzo sprawnie i cały czas ktoś umiejętnie ją naoliwia. Jeśli jej konstruktorzy nie wezmą się w którymś momencie za łby, trzeba się będzie przygotować na naprawdę trudne czasy i nie można wykluczyć, że wielu z nas zostanie złamanych, podda się. W innym razie skończą w obozach reedukacyjnych, więzieniach, a nawet w piachu. Bycie nieobsłużonym w sklepie to będzie drobnostka z atrakcjami jakie zostaną nam zafundowane.

Czy możliwe jest stworzenie społeczeństwa alternatywnego? Bardzo trudna sprawa. W Gubernatorstwie Generalnym, a potem w PRL było łatwiej – systemy inwigilacyjne nie były na takim poziomie jak dziś. Teraz, gdy kamery mamy instalowane niemal na każdym skrzyżowaniu, na budynkach, w urządzeniach elektronicznych, w samochodach, a nawet w lasach, z kosmosu fotografują nas satelity, drony mogą zaglądać do naszych okien, a 5G już wkrótce wejdzie się do naszych mieszkań, gdy szykują nam wirtualny pieniądz – sprawa nie wydaje się tak oczywista. Nawet w powieści pisarza science-fiction Raya Bradbury’ego „Fahrenheit 451”, ruch oporu wobec totalitarnego reżimu, który postawił sobie za cel zniszczenie wszystkich książek, znalazł sposób walki: uczenie się treści książek na pamięć. Św. Antoni z Padwy, o którym mówiono, że ma w głowie całą Biblię, byłby w takim świecie oporu nieocenionym skarbem.

A co my możemy? Witold Gadowski, w swoich Komentarzach Tygodnia, zapowiada, że będzie budował pod Krakowem „osadę katolicką Arka”. Nie jestem przekonany czy to dobry pomysł, czy to nie kolejna utopia, która zakończy się – o ile w ogóle się rozpocznie – jakimś wielkim nieporozumieniem. Inne pomysły? Dopóki się da, możemy cały czas pisać, starać się na miarę swoich możliwości kształtować opinię. Trudno to jest czynić w społeczeństwie zastraszonegrozami mandatów, grzywien, a przede wszystkim „śmiertelnym wirusem”, który to

stał się cudownym dyscyplinującym batem, uzasadniającym każdą niegodziwość władzy. Inflacja i rosnące ostatnio ceny niemal wszystkiego to najlepszy dowód na bezczelne okradanie nas przez rządzących. Choć teraz oczywiście władza nie popełnia – w swoim mniemaniu – błędów, nie czyni zła, jeśli coś złego się dzieje, to jest to wina wirusa. Jeśli ludzie umierają w karetkach, jeśli nie mogą się dostać do lekarza, jeśli nie mogą zrobić zakupów w sklepie – wszystkiemu winny jest straszny wirus, a nie politycy. Ci drudzy podejmują decyzje „trudne” ale „konieczne”, po to, by pokonać wreszcie tę straszną, niewidoczną gołym okiem, „śmiertelną zarazę”. I tak walczyć będą z kolejnymi mutacjami, aż do... No właśnie – dokąd?

Zdarzyło mi się raz obejrzeć w telewizorze konferencję prasową ministra Niedzielskiego i premiera Morawieckiego. Powiem tak... – ktoś, kto czerpie całą swoją wiedzę o tym, co się obecnie dzieje w świecie, z telewizora, naprawdę może po tych konferencjach osiwieć ze strachu. Grobowe miny, poważne tony głosu, groźby, ostrzeżenia, „druga fala”, „paszporty szczepionkowe”, „aplikacje covidowe”, „trzecia fala”, „kulminacja”, „czarny scenariusz”, „mutacja brazylijska”, „łóżka covidowe”, „z bezwzględną surowością”, „policja będzie reagować”, wyszczepianie populacji”, „chroń siebie i innych”, „odpowiedzialność” i temu podobne sformułowania sprawiają, że można się przestraszyć. I to działa. Wielu ludzi się przestraszyło. Ci co się nie boją i mają krytyczne spojrzenie najwidoczniej mają coś – w coraz powszechniejszej opinii – z główką.

W sferze podatków istnieje coś takiego jak optymalizacja podatkowa. Chodzi o szukanie jak najkorzystniejszego wariantu rozliczenia z fiskusem, tak, by jak najwięcej pieniędzy pozostało w naszym portfelu. Nie jest to niezgodne z prawem, choć jest niemile widziane przez państwowy aparat. Musimy taką optymalizację wypracować sobie także w odniesieniu do otaczającej nas rzeczywistości, w „świecie pandemii”. Wyłuskujmy w tej poronionej rzeczywistości to, co się da

wyłuskać. W zawężającej się sferze wolności, starajmy się wydestylowywać jej jak najwięcej, tam gdzie okradają nas z własności, ratujmy co się da i mądrze tą własnością gospodarujmy. Cieszymy się każdą chwilą spędzaną z dala od tego zwariowanego świata i stwarzajmy sobie takich chwil jak najwięcej, nie marnujmy energii na działania, które niewiele dają, a tylko pogłębiają frustrację. Wspierajmy te sklepy, w którym traktują nas normalnie, a omijajmy te, gdzie patrzą na nas jak na żydów w III Rzeszy – dotąd dopóki będę mógł robić zakupy z podniesioną głową, moja noga na pewno nie postanie w sklepie sieci RTV Euro AGD.

Tych możliwości optymalizowania otaczającej nas „pandemicznej” rzeczywistości jest pewnie więcej. Każdy niech znajduje własne obszary i niech dzieli się swoimi pomysłami z innymi. Żyjmy zanim nas nie złamią. A kto wie, może wytrzymamy i to oni pękną?

Autorstwo: Paweł Sztąberek

Źródło: ProKapitalizm.pl